Nr. 45. We Lwowie, — Sobota dnia 23. Lutego 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:

miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1 do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“. ul. Łyczakowska l. 8, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 22. lutego.

Arcyks. F r a n c i s z e k F e r d y n a n d przybędzie ponownie w tych dniach do Budapesztu na dwór cesarski. Twierdzą, że jako ewentualny następca tronu, ma być arcyksiążę zaznajomiony ze wszystkiemi tamtejszemi sferami politycznemi.

Głośny § 14 u s t a w y w o j s k o w e j został nareszcie na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego w nowej, przez Tiszę zaprojektowanej stylizacji, przyjętym. Głosowała za nim nawet umiarkowana opozycja.

Przy końcu dyskusji, przed głosowaniem, wystąpił gwałtownie Szilagyi przeciw Tiszy, zarzucał mu mianowicie, iż wszedł na drogę, po której kroczyli centraliści austrjaccy. Zdaniem jego wszelkie postanowienia, dotyczące wykonywania obowiązków wojskowych, dyslokacji wojsk, ich zaopatrzenia i zaprowiantowania, winny być pozostawione decyzji sejmu węgierskiego. Sprawy te nie są wspólne, ale należą ściśle do zakresu działalności narodu.

Tisza odrzekł, że prosta lojalność wobec Austrji nakazywała mu bronić w miarę możności jak najsilniej § 14, w drugiej połowie monarchii już uchwalonego. Obecne przedłożenie wojskowe jest pierwszem, które warując prawa języka węgierskiego przy egzaminach oficerskich — a opozycja stara się przedstawić sprawę tak, jak gdyby dotychczasowe postanowienia były korzystniejszemi dla języka węgierskiego. To jest całkiem błędnie. Owszem, dawniej język węgierski był tylko siłą faktycznych stosunków tolerowany, podczas gdy dziś ma on jasno określone stanowisko. „Pragnąc ratować zasadę parlamentaryzmu — kończył Tisza — nie myślę ustępować dopóty, dopóki wspiera mnie zaufanie korony i poparcie większości. Jest to może przykry ale święty mój obowiązek, który spełnię, gdyż moja miłość ojczyzny silniejszą jest, niż niechęć do mych przeciwników, i wzgląd na własną osobę“. Po tych słowach większość wydała okrzyk: „Eljen Tisza!“ na co znów opozycja odpowiedziała okrzykiem: „Eljen Apponyi!“ — i batalia nad paragrafem 14 została zakończoną.

Trzeba jeszcze wyczekiwać rozpraw nad § 25 ustawy wojskowej.

P a n o w a n i e k s. B i s m a r k a pomimo takich heroicznych środków, jak na poł tajemnicze rozgłaszanie, iż kanclerz wyratował Niemcy od zabójczych spisków — ma się niewątpliwie ku schyłkowi. Cesarz Wilhelm manifestuje wprawdzie swój pietyzm dla „starzejącego się kanclerza“, i idzie w tem tak daleko, że np. w poniedziałek zapowiedział się do niego z ministrami na obiad — ale to nie zdoła już przywrócić całego wpływu ks. Bismarka, bo mu nie ujmie wieku, nie wróci siły i sprężystości umysłu.

W dobrze informowanych kołach zapewniają, że władza kanclerza dobiega do kresu i że zanim rok ten upłynie, wielkie zmiany nastąpią w zarządzie państwa niemieckiego. Ks. Bismark, który w dniu 1. kwietnia r. b. skończy lat 74, cierpi prócz newralgii na wyniki starości. Kuracja, jaką mu lekarz przepisał w celu powstrzymania zbytecznej tuszy, osłabiła jego siły umysłowe; często zawodzi go pamięć i z trudnością pracuje głową. Zupełną jest prawdą, o czem krążyły pogłoski, że przemawiając ostatni raz w Izbie, musiał zatrzymać się w środku mowy, gdyż język odmówił mu posłuszeństwa. Trwało to tylko kilka minut, jest jednak oznaką osłabienia organizmu.

Pisma półurzędowe podnosiły ze znaczeniem, że spotkanie się ks. Bismarka z hr. Waldersee na posiedzeniu Izby panów zeszłej soboty, miało cechę wielkiej serdeczności. Tymczasem *Voss. Ztg.* podaje całkiem odmienną relację świadka naocznego. Spotkanie wyglądało tak, jak gdyby hrabia i kanclerz po pierwszy raz się widzieli. Ks. Bismark podnosił się zwolna i jak gdyby z niechęcią, ażeby odpowiedzieć na ukłon Walderseego — żegnając go podał mu rękę z pewnem ociąganiem a wyraz twarzy był tak zimno-etykietalny, jakiego kanclerz nie miewa nigdy, gdy się spotka z przyjaźnemi mu osobami.

Hr. Waldersee jest też ciągle uważany za przeciwnika i następcę Bismarka, a że i sfery konserwatywne nad tem pracują, dowodzi między innemi świeże skonfiskowanie pewnego w konserwatywnym duchu prowadzonego pisemka humorystycznego, gdzie ks. Bismark przedstawionym jest jako kościotrup w mundurze kirasjerskim, a obok niego dwóch socjalistów mocno spasionych.

W Lipsku pojawiła się broszura, napisana przez jednego z wyższych oficerów korpusu szląskiego, w której autor dowodzi, że m o b i l i z a c j a n i e m i e c k a dosięgła najwyższego stopnia doskonałości, dzięki której dwa miliony niemieckiej armii stanąć mogą w ciągu dni 10 na lewym brzegu Renu. Wszystko jest wybornie obmyślane, z wyjątkiem następstw, gdyby armii tej cofać się wypadło.

Podana nam wczoraj telegraficznie lista n o w e g o g a b i n e t u f r a n c u s k i e g o nie była jak się pokazuje stanowczą i nie zdołała się utrzymać. Dziś telegrafują z Paryża, że na prośbę Carnota zdecydował się osobisty przyjaciel jego Tirard złożyć nowy gabinet. Skład tego gabinetu ma być następujący: T i r a r d prezydjum i teka handlu, R o u v i e r finansów, T h e v e n e t sprawiedliwości, F a l l i e r s oświaty, F a y e rolnictwa, G u y o t robót publicznych, F r e y c i n e t wojny, J a u r e s marynarki. Nie została jeszcze teka spraw zewnętrznych objętą. Według powszechnego mniemania otrzyma ją Goblet. Wśród nowo mianowanych ministrów jest pięciu oportunistów. Guyot jest socjalistą umiarkowanego kierunku.

Prezydenci naczelnego komitetu p o w s z e c h n e j w y s t a w y p a r y s k i e j (senatorowie Teisserant de Bort i Dietz-Momin, tudzież prezes paryskiej Izby handlowej Poirier), wiceprezesi i sekretarze tegoż komitetu, tudzież prezydenci komitetów przyjmowania i umieszczania, wręczyli C a r n o t o w i następujące podanie:

„Rząd, postanowiwszy obchodzić stuletnią uroczystość roku 1789 wielkim konkursem przemysłowym i rolniczym, dla gloryfikowania pracy, zaprosił do niego wszystkich producentów kraju. Pomimo ciężkich czasów, nasi przemysłowcy, kupcy, ziemianie i artyści nie zawahali się nałożyć sobie z tej okoliczności ofiar znacznych, w miliony idących. Z wszystkich też stron świata odpowiedziano gotowością na odzew Francji. Tyle ofiar i trudów nie powinno pozostać bez wynagrodzenia. Celem tej patrjotycznej manifestacji jest, spotęgować pomyślność i chwałę naszego kraju i naszego wielkiego miasta. Wszelka agitacja polityczna z pewnością narażałaby wspaniałe to przedsięwzięcie, w którem sława i pomyślność Francji są zainteresowane.

„Mamy sobie przeto za obowiązek przypomnieć, że w r. 1878 (podczas poprzedniej wystawy paryskiej; p r.) zawarto rodzaj rozejmu politycznego, i że niewątpliwy sukces tej naszej ostatniej wystawy w znacznej części przypisać należało uśmierzeniu walk parlamentarnych. Upraszamy przeto p. prezydenta o odwołanie się do patrjotyzmu, abyśmy dostąpili rozejmu politycznego, któryby na korzyść uroczystości stuletniej, jak wówczas na korzyść wystawy z r. 1878 wyszedł. Ufni w wielką troskliwość i patrjotyzm p. prezydenta, składamy...“ itd.

Prezydent Carnot przyjął deputację i odpowiedział, że w zupełności jej uczucia podziela, i że o ile od niego zależy, wszystko uczyni dla sprowadzenia jakiego miru politycznego. Innej odpowiedzi deputacja się zapewne nie spodziewała, ale też wie zapewne, że niestety wcale, nie albo prawie tak jak wcale nie leży w mocy prezydenta rzeczypospolitej, nakłonić tych rojalistów, bonapartystów, bulanżystów, oportunistów, radykałów, skrajnych radykałów, socjalistów, rewolucjonistów, posybilistów, anarchistów izbowych i pozaizbowych do tego, aby swoich walk, agitacyj i wichrzeń zaniechali, i tym sposobem powodzenia wystawy nie zakwestjonowali.

Wczorajsze otwarcie p a r l a m e n t u a n g i e l s k i e g o zagaiła królowa mową tronową, w której mimo wszechstronnie przyjaźnych stosunków z mocarstwami, z powodu powszechnych uzbrojeń zapowiada konieczność fortyfikowania wybrzeży. Królowa nie wyklucza jednak możności zmiany tego stanu rzeczy.

W Izbie wyższej wypowiedział Salisbury w niezwykle gorących i serdecznych słowach współczucie z powodu śmierci arcyks. Rudolfa.

I z b a d e p u t o w a n y c h r u m u ń s k a obradowała wczoraj nad wznowionym wnioskiem postawienia byłego gabinetu Joana Bratiano w stan oskarżenia. Telegram donosi, że Izba przyjęła ten wniosek, mimo połowicznego oporu rządu, 101 głosami przeciw 41, a więc dostateczną ilością, bo więcej niż ²/₃ głosów.

Niespodziana ta decyzja Izby nie może wpłynąć wcale na stanowisko obecnego gabinetu. Owszem, zapewniają, że pozycja gabinetu zostanie wzmocnioną przez ruch, jaki się objawia w łonie stronnictw opozycyjnych. I tak, wskutek objawu niezadowolnienia wyborców w okręgach deputowanych starokonserwatywnych z zachowania się Laskara Catargiu w sprawie wolnych portów, jakoteż w sprawie obu przedłożeń agrarnych (nadania gruntów domenowych włościanom i wstrzymania podzielności gospodarstw włościańskich), wielu deputowanych tej barwy łączy się z junimistami, będącymi główną podporą teraźniejszego rządu. Również członkowie stronnictwa liberalno-konserwatywnego, przyjaźni rządowi, postanowili zerwać z L. Catargiu. Także w obozie liberalno-narodowych dysydentów Demetriusa Bratiana część tego stronnictwa opiera się połączeniu na nowo z L. Catargiu. Zdaje się więc, że w istocie stanowisko gabinetu Rosetti-Carp, mimo gwałtownej opozycji Blahremberg - Catargiu - Fleva i powodzenia na punkcie ścigania dawnych ministrów, doznało wzmocnienia — a wraz z tem i polityka zewnętrzna oparcia Rumunii na zbliżeniu do potrójnego przymierz europejskiego.

W obronie języka polskiego.

W środę d. 20 bm. odbył się w P o z n a n i u bardzo liczny wiec p r z e c i w w y k l u c z e n i u n a u k i j ę z y k a p o l s k i e g o w s z k o ł a c h l u d o w y c h. Pisma poznańskie podają udział uczestników na p ó ł c z w a r t a t y s i ą c a o s ó b, przeważnie włościan, którzy tem wyraźnie dokumentują, jak bardzo właśnie ich dotknęło ostatnie rozporządzenie ministerjalne, jak właśnie oni uczuli największą krzywdę im wyrządzoną, jak łakną i pragną tego pożywczego pokarmu, który daje nauka ojczystego języka.

Po nabożeństwie w kościele św. Marcina przystąpiono do obrad, które zagaił p. Józef Ż y c h l i ń s k i z Usarzewa. W imieniu obywatelstwa m. Poznania powitał zgromadzonych p. Z e y l a n d, poczem wybrano przewodniczącym p. Kazimierza C h ł a p o w s k i e g o z Kopaszewa, a zastępcami jego p. Różyckiego z Brachlina i ks. dziek. Sadowskiego z Siedlemina pod Jarocinem. Na sekretarzy powołani zostali pp. Ziemecki i Samolewski, przybyli na wiec z dalekiej Warmii.

Przemawiali następnie gorącemi słowy redaktor *Dzien. pozn.* Franciszek D o b r o w o l s k i, redaktor *Kur. pozn.* dr. Maksymilian K a n t e c k i, a w końcu książę Zdzisław C z a r t o r y s k i, którego przemówienie, pełne zapału i podniosłości, przyjmowano grzmiącemi oklaskami.

W końcu zabrał jeszcze głos ks. proboszcz S i e g z Orchowa, a mówił o prywatnej nauce języka polskiego i podał przepisy prawne w sprawie prywatnej nauki, przedstawiając środki, które najbezpieczniej prowadzą do zachowania dzieciom wiary św. i języka ojczystego.

Następnie przewodniczący p. Kaz. Chłapowski z Kopaszewa odczytał następujące rezolucje, oparte na mowach wygłoszonych:

„Zebrani na wiecu Polacy oświadczają, że:

1) Usunięcie nauki czytania i pisania w języku polskim w szkołach ludowych sprzeciwia się przyrodzonemu prawu Polaków, a prócz tego prawom zagwarantowanym im traktatami międzynarodowemi i przyrzeczeniami królów pruskich.

2) Brak tej nauki przyczyni się niewątpliwie do obniżenia oświaty i skutkiem tego szkodliwy jest ludności polskiej tak pod względem moralnym jako i materjalnym, ponieważ bez wykształcenia w języku ojczystym nauka w szkołach nie przyniesie żadnego pożytku.

3) Ojców rodzin i niewiasty Polki wzywamy, aby skierowali wszystkie swe usiłowania w celu odwrócenia szkody grożącej nam wobec teraźniejszego systemu szkolnego i aby wspólnemi siłami wzięli się do obrony języka ojczystego przez nauczanie w domu, zakładanie szkółek prywatnych i łączenie się w tym celu w stowarzyszenia“.

Rezolucję tę przyjęli zgromadzeni przez huczną aklamację.

Hr. Tołstoj zwycięzcą.

W Rosji, gdzie wszystko, co nie jest czystą negacją carskiej władzy, płynie zwykle z wyżyn tej władzy — zarówno czyny, jak opinie — w tej Rosji, niezmiennej rzec można od wieków, utrzymywała się gadka, że hr. Tołstoj zniknie wkrótce z widowni politycznej, bo jest jednym z tych rzadkich, których przy Aleksandrze III. nazywają potężnymi w Rosji. Nawet w dziennikach rosyjskich, podległych bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych, wieść tę wyczytywać można było między wierszami. Gdy zaś projekt reformy u r z ą d z e ń z i e m s k i c h, czyli samorządu rosyjskiego — dzieło ministra Tołstoja, dziecko jego ducha — przyszedł pod obrady „Gosudarstwiennaho Sowieta“ — rodzaj rosyjskiej Rady stanu — przepowiadano otwarcie, że ten areopag, złożony z najwyższych dygnitarzy, powołanych tam przez cara, odrzuci dzieło prawodawcze ministra i na tę chwilę naznaczono opóźniającą się tegoż dymisję. I stało się jak przepowiadano: Rada stanu odrzuciła projekt Tołstojowski wszystkiemi niemal głosami przeciw głosom ministrów — ale minister ani nie dostał dymisji, ani się nie cofnął. Ba, przeciwnie, cesarz projekt jego wbrew Radzie stanu zatwierdził — i hr. Tołstoj jak stał — tak i stoi.

Politycznie rzeczy biorąc, nic a nic się nie zmieniło w Rosji przez to rzekome zwycięztwo hr. Tołstoja. „Ziemstwo“ jak było tak i pozostanie apatycznem i nic nie znaczącem, a hr. Tołstoj, potężny minister, pozostanie jak jest niepewnym swojego ministerjalnego jutra. Ciekawem tylko pozostaje: dlaczego wierzono w upadek hr. Tołstoja? i jakie to błogosławieństwa spłynęłyby na społeczeństwo ze zwycięztwa takich liberałów, jak wysłużeni jenerałowie, spadli z etatu najwyżsi dygnitarze i nudzący się wielcy książęta, którzy stanowią pospołu ciało Rady stanu?

Hr. Tołstoj jest przynajmniej od lat dwudziestu człowiekiem znienawidzonym. Gorzej niż znienawidzonym dla Rosjan, bo człowiekiem, który największy strach obudza, mimo, że nieznanemi są wcale czyny jakichś jego szczególnych okrucieństw. Natura poważna, ponura prawie, umysł głęboki, prawie doktrynerski, gruntowny znawca klasycyzmu, wykształcony po europejsku, a jednak carysta i prawosławny aż do szpiku kości, wielki pan, a jednak jeden z najgorliwszych biurokratów — dosyć to zaiste przyczyn, aby taka figura odbijała się ponuro na tle rosyjskiego społeczeństwa. Możnaby go nazwać inkorporacją jakiegoś prawsławnego prawa. Przez długie lata był też bardzo świetnym ober-prokuratorem świętego synodu — choć ultra-carskim i ultra kościelnym był jego kierunek. Nienawiść popularna do hr. Tołstoja datuje się z tych chwil jeszcze, gdy w Rosji wierzono w postęp liberalny i w cuda edukacji praktycznej, on zaś, jako minister oświaty, kazał się uczyć łaciny i greki jak najwięcej i trzymał w ryzach młodzież uniwersytecką.

Hr. Tołstoj, jako potężny minister spraw wewnętrznych przy Aleksandrze III, uchodzi za stróża niezłomnego porządku i filar politycznego konserwatyzmu.

Po wypadku pod Borkami, gdy się ustaliło fałszywe czy też prawdziwe, lecz w każdym razie urzędowe mniemanie, że ręka nihilistyczna nie współdziałała zupełnie w kolejowej katastrofie, car sam w osobie swojej miał się wyrazić, że odtąd jest pewnym miłości swoich poddanych, a nihilizm uważa za pokonany. Odtąd zaczęto wierzyć w Rosji w zmianę systemu podtrzymywanego *ad hoc* i spodziewano się oddalenia głównego ministra — jako zadatku tych błogosławieństw, które miały spłynąć na lud rosyjski, przez wdzięczność monarszą, publicznie wyznaną. Dziś, gdy zawód spotkał wielomiesięczne oczekiwania popularne, warto jest uprzytomnić sobie, że w chwili najprawdobniejszej dla upadku Tołstoja, w chwili odrzucania jego projektu w Radzie stanu, przeznaczano mu za następcę ministra Maneseina, to jest tego statystę, który sprawiedliwość nagina do kaprysów władzy, który zaznaczył się w historji ostatniego dziesięciolecia Rosji jako bezwzględny rusyfikator i tępiciel wszystkiego, co stać może na zawadzie absolutnej władzy. Ten to mąż stanu stał najbliżej łaski monarszej w chwili, gdy rzekomo chwiała się urzędowa posada hr. Tołstoja...

A teraz, przejdźmy do projektu reformy administracyjnej, wygotowanego przez ministra spraw wewnętrznych.

W Rosji, pod niczem nieograniczoną władzą wyższych urzędników państwowych, istnieje gmina samorządna — samorządna w ten sposób, że wybierany za wskazówką władzy jej „głowa“ jest zupełnym dla swej gminy kacykiem — pod warunkiem naturalnie ślepego spełnienia poleceń władzy państwowej i okupywania się przełożonym ze swoich niczem niekontrolowanych przychodów. Do tak skonstruowanej administracji, przyczepiono stanowe „ziemstwo“, mające spełniać obowiązki kultury i oświaty w powiatach i guberniach, p r z y p o m o c y m i a n o w a n y c h p r z e z w ł a d z ę p a ń s t w o w ą u r z ę d n i k ó w — w rzeczywistości zaś ciało apatyczne, a jak dziś, piąte, kosztowne koło u wozu państwowego. Projekt reformy ogólnego zarządu idzie w potrójnym kierunku: administracji powiatu na dole, stanowiska i składu ziemstw, wreszcie władzy gubernatorskiej.

W olbrzymich powiatach rosyjskich stwarza on okręgi drobne, których specjalnem rzec można zadaniem — jest czuwać nad zarządem gmin. Na czele okręgu stanie „naczelnik“, proponowany przez marszałka szlachty, za zgodą gubernatorską, a mianowany przez ministra. Ważniejsze uchwały gminne, dotąd istniejące w teorji, a szczególnie uchwały tyczące się majątku i manipulacji pieniężnej, będą nieważnemi bez zatwierdzenia „naczelnika“.

Ziemstwa staną się ciałem doradczem dla sprawników i gubernatorów — na wzór jak to u nas mieć chciała z Radami powiatowemi pewna frakcja sejmowa. Skład ich zaś stanowy uległby o tyle zmianie, że powołanymi do nich zostaną z urzędu ludzie możni i wielkie opłacający podatki.

Władza gubernatorska doznaje rozszerzenia, lecz trudno to nazwać jej wzmocnieniem wobec dzisiejszej całkiem samowolnej władzy gubernatorów. Jestto raczej unormowaniem atrybucji gubernatorów i uszczupleniem władzy generał-gubernatorów, przy których to ostatnich pozostaje wszakże i nadal wyłącznie prawo interpretacji ukazów, niegdyś wspólne im z gubernatorami.

Tak wygląda ów projekt reakcyjny reformy administracyjnej rosyjskiej. Gdyby Rosja miała szlachtę w istotnem znaczeniu, czy też jakieś ciało ją zastępujące, mające w sobie ducha niezawisłości i ducha korporacyjnego — chwyciłaby się ona niezawodnie oburącz tołstojowskiego projektu. A pomimo ograniczenia roli ziemstw stanowych, reforma przy całym swym konserwatywnym charakterze byłaby z n a k o m i t y m p o s t ę p e m e u r o p e j s k i m w Rosji, napełnionej absolutyzmem carskim i dowolnością urzędników, od góry aż do dołu. Tymczasem w Rosji ani jeden głos rzec można nie odezwał się za reformą, tak z pośród konserwatystów, jak i liberałów — a tak zwana szlachta pozostała dlań obojętną, mimo niezawodnych korzyści materjalnych nawet, jakie reforma zapewnia wielu człon-

---

Listy ze wsi.

(Dokończenie).

Inaczej się dzieje u nas w granicach Austrji. Żadne ościenne społeczeństwo nie usiłuje nas zastąpić sobą, na Podgórzu Małopolskiem i na Rusi Czerwonej. Jesteśmy w Galicji samymi sobą, rozwijamy się naturalnie i wskutek tego stajemy się w niejednej rzeczy dziwnie podobnymi do naszych przodków, za czasów dawnej rzeczypospolitej polskiej, i dla nikogo nie może być tajnem, że rządy szlacheckie a zatem arystokratyczne są naturalną formą rządu społecznego i autonomicznego w kraju naszym. Mogłoby to być bardzo dobrze, może to być rękojmią przyszłości lepszej całego narodu, bo to pewna, że u szlachty przetrwała najżywsza tradycja naszego niepodległego niegdyś bytu, i to także niewątpliwe, że tylko ludzie zamożniejsi i oświeceni mogą się podjąć trudnego politycznego zadania, wyprowadzenia narodu naszego z bezprzykładnie ciężkiego położenia, w którem się od wieku znajduje. Ale na to, żeby było dobrze, trzeba, aby ta szlachta polska wszędzie, a zwłaszcza w Galicji znała swoje obowiązki i spełniała je sumiennie, aby stanęła w rzędzie dobrych i silnych arystokratów, a nie została policzoną między te, które muszą upaść i swoim upadkiem zgotować klęskę nową dla narodu, który u nas podobno już wiele klęsk przetrwać nie może.

Wiem o tem, że szlachta polska w Galicji ma silną i niekłamaną wolę oddania usługi ojczyźnie i narodowi, i że wie o tem, jak zaszczytnem może być jej zadanie, ale obawiam się, czy się pośpiekąd nie omyliła w wyborze środków, za pomocą których dąży do zamierzonego celu.

Obyczaje szlachty uległy znacznej zmianie. Obudziła się u niej świadomość potrzeby nauki i rodzice pragną, aby synowie zwłaszcza, jak najwięcej szkół przebyli, aby nie tylko gimnazjum skończyli, aby także skończyli uniwersytet, i jeśli to być może, zdobyli dla siebie biret doktorski. Obok tego szlachetnego pragnienia wiedzy, obok tej żądzy rodziców, aby ich dzieci były uczeńszemi od nich samych, powstała świadomość druga, że szlachta winna się jąć urzędów na to, by naprawdę módz w kraju własnym sprawować rządy; i znowu można tylko pochwalić to przekonanie, wszczepione w szlachtę przez Gołuchowskiego. Obie zmiany w wyobrażeniach szlachty galicyjskiej są dobre, ale i dobrego może być zanadto wiele.

Bez względu na to, jakie jest młodego człowieka usposobienie, wyprawiają go rodzice zwykle około dziesiątego roku życia do szkół, do miast, i każą mu kończyć gimnazjum, t. j. szkołę bardzo uciażliwą, której przeznaczeniem jest, wychować w Austrji niezliczony rój urzędników biurokratycznych, zapisujących stosy papieru po urzędowych biurach. W całem urządzeniu gimnazjum nie ma śladu tego, coby miało posłużyć do wychowania przyszłych obywateli. Życie ucznia gimnazjalnego, jest życiem biurowem, jest najczęściej żmudnem próżnowaniem w klasie, w której uczeń wcale nie uważa na to, co się dokoła mówi i prócz tego przepisywaniem, albo pisaniem podług szablonu rzeczy, których uczeń jeszcze nie rozumie. Ani igrzysk fizycznych, ani emulacji duchowej, ani zapoznania się z rzeczywistym światem nie masz w jednostajnem życiu ucznia, wcale różnem od dawnych wspomnień szkolnych, a będącem jedynie doskonałem przygotowaniem do przyszłej biernej rutyny urzędnika biurowego. Rozrywką ucznia bywa prawie tylko rozmowa w ogrodzie publicznym, podobna do przyszłej pogadanki o niczem w kasynie; chłopiec odwyka ze wszystkiem od życia wiejskiego, nie zna ani ludu, ani roli, przywyka do czczego gwaru małomiejskiego życia, nie nabędzie najczęściej nauk gimnazjalnych, a nie ma czasu czytać o innych żywotniejszych może rzeczach. Jeśli rodzice bardzo wychowania chłopca pilnują, to zaniedbują swoje obywatelskie obowiązki, opuszczają wieś, na której siedzieć powinni, osiadają także w miasteczku, biorą korepetytorów, ażeby siebie samych chyba uczyli, ucząc niby edukowanych chłopców, i tego dopilnują, że nieszczęsne dziecko nie będzie miało najkrótszej chwili wytchnienia, pośród nawału lekcyj i korepetycyj. Zmizernieje, zblednie, a rodzice będą zwalać winę na to, że uczą po grecku w szkołach średnich, a przez chwilę nie pozostanie im w myśli, że jeśli ich syn nie ma wybitnych naukowych talentów, będzie wykształceńszym człowiekiem i rozumniejszym obywatelem, jeśli nie będzie marnował czasu na nauce gimnazjalnej.

Gdy się gimnazjum wreszcie skończy, idzie znużony na duchu i ciele młodzieniec, do uniwersytetu i słucha znowu wykładów prawniczych, które mu się na nic nigdy nie zdadzą w życiu, wtedy nawet, jeśli będzie urzędnikiem, a które nie mają żadnej prawie styczności z zawodem rolnika i obywatela wiejskiego, będącym prawdopodobnie jego naturalnem przeznaczeniem. Zresztą życie to uniwersyteckie jest dla zamożniejszego chłopca w gruncie rzeczy przyjemnem próżnowaniem, przerwanem przez kilkakrotną forsowną naukę, przed egzaminem. W gimnazjum, zbrzydził sobie najczęściej czytanie, a więc szuka rozrywki w pogadance o niczem, w odwiedzaniu cukierni, a może i w rzeczach, o których nie ma zwyczaju wspominać w polskiem piśmiennictwie. Nie stanie się człowiekiem uczonym, artystą lub pisarzem, a straci owe rycerskie cnoty, które były jeszcze udziałem jego ojca. Po skończonym uniwersytecie, pragną tego najczęściej rodzice, aby młodzieniec jeszcze na czas jakiś wstąpił do urzędu, choćby to nie miało być jego powołaniem; idzie zatem do tak zwanego urzędu politycznego. Chwała Bogu, jeśli go wyprawią na prowincję, bo tam nauczy się przynajmniej prawdy o stosunkach naszych. Ale najczęściej uda się rodzicom dopiąć tego celu, iż chłopiec zostanie we Lwowie, gdzie choćby najpilniej pracował w biurze, nauczy się tylko rutyny urzędowej a nie życia.

Pewien procent tej młodzieży ma istotne powołanie do urzędu, i ma braci, którzy mogą na wsi zapełnić przez nich opuszczone stanowisko obywatelskie. Ci pozostaną w urzędzie i dobrze zrobią, że pozostaną, byle już do końca życia wytrwali w obranym zawodzie. Ale przeznaczeniem większej części tej młodzieży objąć ojcowiznę, pomniejszoną przez dział, a najczęściej tak obciążoną długami hipotecznemi, że tak zwany właściciel, jest naprawdę tylko dziedzicznym dzierżawcą jakiegoś banku.

Wychowywano młodzieńca mniej więcej do dwudziestu ośmiu lat życia do tego, czego nie ma robić; przyzwyczajano go do tego, czego nie ma używać, uczono go tego, czego się nie nauczył i coby mu się na nic nie przydało, gdyby umiał. I teraz raptem około trzydziestego roku życia, znajduje się wśród okoliczności trudnych, w otoczeniu, od którego odwykł, i wobec zadań, którym dlatego sprostać nie może, ponieważ nigdy się tego nie uczył, jak sobie dać radę z rolą i z ludem.

Materjalnie ponosi stratę po stracie, od której go to nawet nie uchroni, że w 8-ej klasie wcale nie źle tłumaczył Tacyta; moralnie nie ma wpływu u siebie, bo to co wie, to, o czem myślał, czem się zajmował, tak zgoła ludu nie obchodzi, że nie wie, jak ma z tym ludem mówić. Prócz tego nudzi się okropnie na wsi, gdzie nie ma ani teatrów, ani balów, ani cukierni, ani kasyna i po kilku leciech najszczerszych może ale daremnych usiłowań spełnienia swoich obowiązków obywatelskich, wypuszcza wieś żydom w dzierżawę i przenosi się do miasta, gdzie szuka płatnej biurowej posady i życia, wśród którego nie jest całkiem obcym. Czynsz dzierżawny, gdy się wszystko obliczy, wystarcza na opłacenie podatków i banku, życie miejskie domaga się pewnego decorum i pewnych zbytków, na które pensja nie wystarcza, i własność ziemska staje się tylko źródłem kredytu. Coraz bardziej zadłużony szlachcic staje się coraz bardziej zawisłym, urzęduje, ale tak jak mu każą, a jeśli czego nie zdoła wyprosić, z pewnością nie potrafi tego zażądać, bo nie ma po temu ani samodzielności, ani oparcia o masy ludności, które pozostały dla niego obcemi.

Zapewne tak nie jest wszędzie; często instynkta przodków wrócą do wsi i roli człowieka wychowanego do biura i miasta. Ale gdy się oglądam po kraju, przeraża mię pustynia, którą tworzy dokoła zbyt staranna edukacja młodzieży szlacheckiej wszelkiego zresztą stanu; wszystko ucieka od życia na wsi i od pracy chleborodnej; dziedzica miejsce zajął dzierżawca, — dzierżawcy nie masz innego jak tylko żyd, i coraz trudniej nawet o porządnego oficjalistę, coby mógł samoistnie wykonywać w cząstce wielkiego majątku, pewną część obowiązków szlachcica wiejskiego, jak to bywało dawniej. Staropolskie, spartańskie, rycerskie ubóstwo szlachty wiejskiej, wydaje się nowym pokoleniom barbarzyństwem, a gdy myślimy o reformie autonomii, albo sądownictwie, zawsze ta trudność nas zatrzymuje, że wiemy, iż nie ma na wsi ludzi, którzyby urzęda autonomiczne piastować mogli, iż nie ma wśród ludu oświeceńszych i zamożniejszych rolników, którzyby się czuli powołanymi do tego, aby temu ludowi radzić i aby mu przewodniczyć.

Obawiam się tedy, że jeśli nie potrafimy wychowaniem obywatelskiem synów szlacheckich zastąpić gimnazjalne ich wykształcenie, i że jeśli ich nie będziemy zaprawiać od młodości do tego, co winno być powołaniem ich życia, szlachta polska w Galicji nie spełni swojego zadania, grunt utraci pod nogami, stanie się sługą obcych, a lud odda pierwszemu lepszemu na pastwę.

Wojciech Dzieduszycki.

kom tego stanu. W Rosji kwestja ta przedstawiała się wyłącznie pod dwoma kątami widzenia: dla jednych zawierała się ona w tem, jakie orzeczenie pod projektami przypadnie najbardziej do smaku carowi; dla drugich, czy upadnie nienawidzony minister, chcący wzmacniać i rozszerzać ład konserwatywny. W gruncie zaś rzeczy europejska struktura tego ładu rozbije się na rosyjskiej próżni społecznej, jakby się zwichnął na niej każdy inny niekonserwatywny system — i tylko biurokracja będzie dalej a dalej rozszerzaną i wydoskonaloną, wedle rosnących rozmiarów organizmu państwowego.

Ze względu na nasze stosunki dodać należy, iż reforma ta nie rozciąga się ani do Kongresówki, ani do tak zwanych „północno-zachodnich" ani do „południowo-zachodnich guberni". Wszystkie te prowincje, wraz z „guberniami nadbałtyckiemi" wyjęte wyraźnie na nowo potężny minister z pod dobrodziejstw swojego organizatorskiego pomysłu.

Wracając zaś do rzeczy, nie widzimy żadnej sprzeczności między obietnicą łask na gruzach wojującego nihilizmu a sankcjonowaniem tołstojowskiej reformy. Dziś, gdy dynamitowy nihilizm rzekomo jest przygnieciony, otworzoną zostaje perspektywa na tysiące i tysiące miejsc naczelników okręgowych, mających mieć udział we władzy i opartych na budżecie państwowym. Wszystkie te miejsca dostaną się w ręce szlachty czy nie szlachty — to określić niepodobna — ale w ręce żywiołu podkształconego, często uważanego przez teoretyków absolutyzmu za niebezpieczny. W ten sposób budują się w Rosji „piramida społeczno-państwowa", w jaką dzisiejszy panujący uwierzył religijnie. Szczytem tej piramidy pozostaje hr. Tołstoj — i doprawdy w tem widzimy najmniejsze jeszcze nieszczęście, a nie możemy pojąć korzyści dla nas, gdyby jej strzegł nie Tołstoj, lecz Manassein.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów złożył przedewszystkiem poselskie przyrzeczenie nowo wybrany deputowany hr. Jerzy Borkowski.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad ustawą o ułatwieniach należytościowych przy konwersjach.

Menger żąda zmiany §. 1. w tym kierunku, żeby ułatwienia te odnosiły się nietylko do pożyczek, lecz w ogólności do konwersji wszelkich pretensyj, a zatem również do legatów i innych tym podobnych interesów.

Mimo oporu zastępcy rządu przyjęto wniosek Mengera.

Do następnych paragrafów postawiono również kilka poprawek, wskutek czego na żądanie referenta Gniewosza zwrócono cały projekt ustawy do komisji i na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Dla objaśnienia sprawy konwersyjnej należy dodać, że konwersje pożyczek hipotecznych w instytucjach kredytowych, ustały z końcem r. 1888, albowiem ustawa z r. 1881, wprowadzająca ulgi w należytościach, przestała z nowym rokiem obowiązywać, a projekt nowej ustawy, wniesiony w jesieni do Rady państwa, nie został na czas uchwalony. Projekt, nad którym Izba wczoraj obradowała, jest korzystniejszy dla dłużników, niż dawniejsze prawo. Gdy bowiem poprzednio przyzwolenie ulgi podatkowej zależało od uznania władzy skarbowej, obecnie właściciel nieruchomości ma prawo żądać takowej pod warunkiem, że konwersja posiada warunki w ustawie zastrzeżone.

Ulgi podatkowe przyznane będą jedynie przy konwersjach wierzytelności, należących się instytucjom, tj. bankom, stowarzyszeniom, zakładom, kościołom, fundacjom itp. Wierzytelności hipoteczne osób prywatnych nie korzystają z tego dobrodziejstwa ustawy. Rząd oblicza ubytek w dochodach skarbowych z powodu tych ulg na 620.000—690.000 zł. i oświadcza w motywach, iż nie można rozszerzyć ustawy na pożyczki prywatne, albowiem zawierane wiele fikcyjnych interesów i narażonoby skarb na bardzo znaczne straty.

* * *

Jeneralne sprawozdanie komisji budżetowej, które miało zostać dziś w Izbie rozdane, oblicza nadwyżkę dochodów państwowych w roku 1889 w porównaniu z rozchodami na 2 820 059 zł., ostateczny rezultat jest tedy o 24.051 zł. pomyślniejszym niż w roku 1888. Sprawozdanie powiada, że nie w mniejszych lub większych nadwyżkach, które są zawisłe od mniej lub więcej przypadkowych nadzwyczajnych przypływów, należy szukać zadowolenia, lecz dowodów polepszenia finansów państwowych polega na tem, iż z zapasów kasowych nic będzie się już zaprzeć, jak to jeszcze w roku zeszłym miejsce miało.

Zajmującem jest porównanie z jednej strony zwyczajnych z drugiej nadzwyczajnych wydatków dochodów, z którego się okazuje, iż zwyczajne dochody wynoszą o 30,848.632 zł. niż zwyczajne wydatki; nadzwyczajne zaś wydatki są o 28.028.573 większe niż nadzwyczajne dochody. Komisja podnosi godną uznania inicjatywę rządu co do reform przy pomocy bezpośrednich i pośrednich podatków, które zawodziły, a wzrost dochodów o 25 i pół miljona, czyni jednak uwagę, że reformy podatku dochodowego i zarobkowego nie należy dłużej odraczać.

We wzroście ciężarów wojskowych widzi komisja wielką przeszkodę do zupełnej finansowej sanacji i zapowiada, że takowe będą jeszcze w ciągu bieżącego roku znacznie powiększone. Komisja pragnie przeto, ażeby [illegible] obowiązku rządu nie ulega wątpieniu, uwzględniać przecież siłę podatkową i zwrócić się do celów bardziej produktywnych.

* * *

Przedłożenie rządowe o funduszu melioracyjnym, zostało w komisji budżetowej przyjęte bez rozpraw.

* * *

Przewodniczący izbowej komisji przemysłowej, hr. Egbert Belcredi, wszedł w oryginalny konflikt z centralistami. Do ankiety — zarządzonej przez komisję nad projektem ustawy o udziałach rezerwowych w kasach robotniczych dla chorych — powołał on między innemi członka Schneidera, znanego agitatora antisemickiego. Otóż centralistyczni członkowie komisji narobili hałasu i oświadczyli hr. Belcrediemu, iż nie wezmą udziału w obradach ankiety, jeżeli w niej Schneider będzie zasiadać; oświadczenie to podpisał także wiceprezes komisji Moro. Ponieważ zaś Belcredi nie widział powodu odpraszać p. Schneidera, zebrała się ankieta bez udziału liberalnych członków lewicy. Wszyscy rzeczoznawcy oświadczyli się za uchyleniem z ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości, paragrafu 28, który traktuje o obliczaniu udziałów rezerwowych i za zmianą paragr. 13 w tym duchu, iż wszyscy członkowie kasy, którzy skutkiem braku zarobku nie mogą uiszczać wkładek, pozostają przynajmniej przez sześć jeszcze tygodni członkami kasy i mają prawo do pobierania wsparcia.

XXIV. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

W poniedziałek d. 25. b. m. o godzinie 10. rano, w wielkiej sali ratuszowej, rozpocznie swe obrady XXIV. walne zgromadzenie galic. Towarzystwa gospodarskiego, na które powołani są w myśl §. 17. statutu nietylko delegaci obieralni — ale i prezesowie Oddziałów, jako delegaci z urzędu.

Program tego zgromadzenia jest następujący: A. Sprawy do decyzji delegatów należące: 1. Rezygnacja prezesa księcia Adama Sapiehy. 2. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1888. 3. Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za tenże r. 1888. 4. Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za rok 1888.; b) co do budżetu na rok 1889. 5. Wybór czterech członków komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Józefa Skarbek-Borowskiego, Augusta Schellenberga, dr. Tadeusza Skałkowskiego i Henryka Strzeleckiego. 6. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły.

B. Sprawy do decyzji ogółu członków należące: 1. O stosunkach wywołanych nową ustawą gorzelnianą. 2. Sprawa dostaw dla armii. 3. Handel terminowy. 4. Nasze taryfy wywozowe, a w szczególności drzewne. 5. O wpływie pasz na dojność krów. 6. O wywozie cielnych do Wiednia i o uregulowaniu tego w kraju rozwijającego się handlu. [illegible] leśnego. C. Wnioski Oddziałów: a) wniosek Oddziału podolskiego (buczackiego): a) w sprawie zmiany programu [illegible]; b) wniosek Oddziału [illegible] w sprawie prawa propinacji; c) wniosek Oddziału brzeżańskiego [illegible]; d) wniosek Oddziału [illegible]: a) w sprawie stypendjum [illegible]; b) w sprawie [illegible] koni [illegible]; c) w sprawie nabiału.

Podczas posiedzeń Rady ogólnej odbędzie się też wystawa nasion od 25. do 28. lutego b. r. we Lwowie, której program osobno ogłoszony został.

Na razie podajemy w wyciągu sprawozdanie z czynności komitetu tego Towarzystwa za rok zeszły.

Subwencje uzyskane w r. 1888 przedstawiają następujące cyfry: Subwencje państwowe. a) W dziale nauk rolnych i statystyki razem 9.265 zł. b) W dziale chowu zwierząt, produkcji roślin i wystaw, ogółem 26.915 zł. (z których przypada na poczet r. 1887 kwota 1.450 zł.). Doliczywszy: a) wypłacone wprost w Wiedniu stypendja leśne 1.150 zł., b) wypłaconą subwencję na cele statystyczne 1.150 zł. okaże się suma ogólna wszystkich uzyskanych w r. 1888 subwencyj rządowych 29.215 zł. Ogólna zaś suma wszystkich krajowych subwencyj wynosi 4.040 zł.

Następnie podaje sprawozdanie szczegółowy rozbiór powyższych subwencyj. I tak: a) Dział naukowy i statystyki. I. Subwencja instruktora uprawy i wyprawy lnu (950 zł.).

Subwencję tę przyznał komitet na utrzymanie instruktora p. Górskiego i na pokrycie kosztów jego podróży. P. instruktor przedsiębrał wycieczki w celu pouczania ludności wiejskiej o uprawie i wyprawie lnu [illegible]. Objazdy te miały 3 okresy. Pierwszy trwał od 19. kwietnia do 2. maja i obejmował powiat cieszanowski, a mianowicie miejscowości Oleszyce, Starosiole, Cieszanów i Niemstów. Pobyt p. instruktora w tych miejscowościach miał na celu pouczenie o sposobie uprawy gruntu pod len, i był o tyle pożądany, iż ci, którzy sprowadzili w b. r. nasienie lnu inflanckiego, chcieli się ściśle zastosować do podanej instrukcji.

W drugiej podróży (od 12. maja do 28. czerwca) odwiedził p. instruktor Żurawice, Bachórzec, Medykę, Mystkowice, Tamowice, Radochońce, Kryszówice, Laszki, Tuligłowy, Czerniawę, Sokole, Mołnów i Kalników. Wykłady w tym okresie (było ich 11) miały za przedmiot: uprawę roli pod len, głębszą orkę, sposób obchodzenia się z nasieniem, konieczną zmianę nasienia, moczenie, suszenie lnu w daszkach, wyprawę lnu i konopi — i były urozmaicane rozdawaniem próbek lnu wyprawionego przez instruktora, jakoteż rozdzielaniem broszurki Noskowskiego. W niektórych miejscowościach były wykłady nader licznie odwiedzane przez włościan, którzy okazywali wiele zajęcia, jakoteż chęć sprowadzenia nasienia rygskiego.

Wykład odbyty dnia 20. maja w Medyce, zgromadził przez księży obu obrządków i nauczycieli około 200 włościan. Na żądanie tychże [illegible] zochrę, len do [illegible] widząc przez [illegible]. Nie [illegible] wykłady. [illegible] najwięcej [illegible] orkę, [illegible] w daszkach jakoteż [illegible].

Trzecia podróż przedsiębrana w powiat cieszanowski trwała od 16. lipca do 8. października i obejmowała Oleszyce, Starosiole i Niemstów. We wszystkich tych miejscowościach [illegible] o sposobie wyprawy lnu [illegible] moczenia i bielenia na rosie sposobem belgijskim [illegible] międlenia i czesania. [illegible] z Gródka [illegible] sztuk [illegible] Siółstr [illegible] w Starosiole [illegible] rezultat. [illegible] czesania [illegible] urządzenia [illegible] Słupnicy, gdzie [illegible] p. [illegible], które wydało dwurosły len i zaznacza, że w swych wędrówkach spotkał się prócz niechęci odstąpienia od starego zwyczaju z niedowierzaniem, by udzielana nauka mogła być bezpłatną. W powiecie cieszanowskim należałoby i na rok przyszły szerzyć naukę poprawnej uprawy i wyprawy lnu, ażeby utrwalić w dążeniach reformatorskich tych, którzy są już na dobrej drodze. Z drugiej zaś strony przeprowadzić reformę tam, gdzie się nie odważono dotychczas na zarzucenie prastarego zwyczaju. Szczotki używane w Galicji do czesania lnu, są nadzwyczaj lichej konstrukcji i wpływają ujemnie na wyniki czesania.

II. Subwencja szkoły chmielarskiej w Staremsiole 900 zł. i 300 zł. jako reszta subwencji z roku 1887 na instruktora lnu. — Prócz tego przyznał i wypłacił Wydział krajowy na częściowe pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania szkoły zaliczkę w kwocie 200 zł. jakoteż kwotę 240 zł. z przeznaczeniem na stypendja dla czterech uczniów. Jak już w zeszłorocznem sprawozdaniu zaznaczono, nastąpiła wraz z przeniesieniem szkoły z Srodopolec do Staregosioła jej reorganizacja, zmiana sił naukowych i planu nauk. W skutek rozpisania konkursu na kurs chmielarski zgłosiło się dwunastu kompetentów, z których uwzględniono ośmiu, z tych przyjęto na stypendja rządowe; Kubisza, Romanowa (vel Grabińskiego), Majowca, Leśniewicza, a na krajowe: Bernackiego, Olejarza, Diduszka i Kłoka; uwolniono jednak Leśniewicza z powodu choroby. — Kierownika szkoły p. Wilhelma Bischofa upoważniono przybrać miejscowego nauczyciela ludowego do nauk elementarnych, przyznając temuż wynagrodzenie 40 zł. za cały kurs. Przeniesienie szkoły do Staregosioła nie zawiodło pokładanych nadziei. Komisja egzaminacyjna podniosła w szczególności, że udzielono uczniom wiadomości teoretycznych w mierze bardzo szczęśliwej.

III. Subwencja szkoły ogrodniczej, utrzymywanej przez towarzystwo ogrodniczo-sadownicze we Lwowie wynosiła 1500 zł. W r. 1888 uczęszczało 9 uczniów, z tych skończyło kurs 3, wydalono 1, pozostało w zakładzie 5. Wszyscy ukończeni uczniowie, za którymi jest wielki popyt, otrzymali służbę ogrodników. Do demonstracji służy siedmiomorgowy ogród, wydzierżawiony w połowie od namiestnictwa, a w drugiej połowie od Wydziału krajowego.

IV. Subwencja na wykłady rolnicze dla włościan. Komitet przyznał i wypłacił z uzyskanej na ten cel subwencji 1.200 zł.: A) Towarzystwu Kółek rolniczych 1.000 zł. B) Towarzystwu pszczelniczemu na misje pszczelnicze 200 zł. Prócz rządowej subwencji wypłacono Towarzystwu Kółek z funduszów Towarzystwa gosp. w myśl uchwały Rady ogólnej zasiłek w kwocie 150 zł.

Centralny zarząd Kółek rolniczych przedsiębrał z wiosną roku 1888 następujące lustracje: a) przez p. Edmunda Bielskiego w 30 gminach powiatów: Bochnia, Brzesko, Tarnów; b) przez p. Antoniego Świeżawskiego w czterech gminach powiatu Jarosław; c) przez p. Seweryna Wiśniewskiego w 30 gminach powiatu Myślenice i Jasło.

W jesieni zarządził centralny Zarząd Kółek lustracje w myśl wskazówek Komitetu z większem uwzględnieniem obrębu Towarzystwa, a to: a) przez p. Edmunda Bielskiego w 32 gminach powiatów: Sanok, Brzozów i Krosno; b) przez p. Antoniego Świeżawskiego w 3 gminach powiatu Przemyśl; c) przez p. Seweryna Wiśniewskiego w 30 gminach powiatów: Lwów, Bóbrka, Rohatyn, Buczacz i Czortków; d) przez p. Zygmunta Gawareckiego w 30 gminach powiatów: Mielec, Tarnobrzeg, Nisko i Kolbuszowa.

Za kwotę 200 zł. wypłaconą towarzystwu pszczelniczemu zakupiło ono i rozlosowało bezpłatnie w różnych okolicach kraju 725 egz. ilustrowanego kalendarza, omawiającego treściwie naukę pszczelnictwa i ogrodnictwa. Poniesiony wydatek dochodził cyfry 290 zł., nadwyżkę rozchodu pokryło Towarzystwo z własnych funduszów.

V. Subwencje kursów weterynarji przedstawiają się następująco: a) Subwencja państwowa 400 zł.; b) subwencja krajowa 400 zł., razem 800 zł.

Z kwoty tej przyznano na kursa weterynarji: oddziałowi Sanockiemu 320 zł., Tarnopolskiemu 320 zł., a na kurs kucia koni dla oddziału Bełzkiego 150 zł.

Kurs w Sanoku, subwencjonowany kwotą 320 zł., odbył się w dniach 11. do 20. grudnia r. b. w Sanoku pod kierownictwem dr. A. Barańskiego, profesora szkoły weterynarji we Lwowie.

W liczbie uczestników było 33 włościan, 6 nauczycieli szkół ludowych, 4 oficjalistów prywatnych 3 przełożonych obszarów dworskich, 3 kowali, 4 sług dworskich, 1 pisarz gminny i 1 przemysłowiec. Słuchaczom niezamożnym z dalszych okolic jakoteż włościanom wypłacono zasiłki pieniężne, rozdano zarazem przy zakończeniu kursu 25 nagród. Prelegent kładł w prelekcjach największy nacisk na racjonalną hodowlę bydła — a w części weterynaryjnej wystąpił przeciw nierozsądnemu sposobowi leczenia bydła przez konowałów i znachorów, podając sposoby leczenia najczęstszych chorób bydlęcych i popierając wykład demonstracjami.

Kurs w Tarnopolu subwencjonowany datkiem państwowym w kwocie 150 zł., a krajowym w kwocie 170 zł. odbył się w Zbarażu w dniach od 1. do 14 lutego r. 1889. Kurs kucia koni w oddziale Bełzkim odroczony został do r. 1889.

VI. Subwencję „Rolnika" zredukowało ministerstwo na 1.200 zł. i wypłaciło prócz tego kwotę 800 zł. tytułem pokrycia niedoboru z r. 1887, a to: na wydawnictwo „Rolnika" 200 zł., na wydawnictwo „Bartnika" 100 zł. Obowiązkowych 150 egz. każdego numeru „Rolnika" przesłał komitet, jak zwykle, bezpłatnie krajowej Radzie szkolnej dla obdzielenia nauczycieli ludowych i seminarjów nauczycielskich.

VII. Subwencja podręczników gospodarskich. Na ten cel uzyskano w bieżącym roku z zeszłorocznej odnośnej pozostałości kwotę 315 zł. w. a. a prócz tego pozostaje w przechowaniu namiestnictwa restancje w kwocie 278 zł. 95 ct. Z tego użyto 315 zł. na pokrycie kosztów druku dziełka dr. A. Barańskiego „Żywienie bydła", i zrobiono z autorem układ, mocą którego obowiązał się tenże, w razie pokrycia kosztów druku wspomnianego dziełka, odstąpić komitetowi bezpłatnie 100 egz., jakoteż sprzedawać resztę nakładu (400 egz.) przypadającą mu tytułem honorarjum, po cenie zniżonej. Wspomniane dzieło zostało przyjęte w poczet podręczników subwencjonowanych.

Egzemplarzy od autora otrzymanych użyto do bezpłatnego obesłania bibliotek krajowych szkół rolniczych 49 Oddziałów towarzystwa w powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Buczacz, Czortków, Grybów, Jarosław, Kałusz, Lîman wa, Lwów, Łańcut, Nowy Sącz, Pilzno, Przemyśl, Rawa, Sanok, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Zaleszczyki i Żywiec.

Restancja subwencyjna 278 zł. 95 ct. została zarezerwowana na wydawnictwo przerobionego podręcznika „Uprawy wierzb koszykarskich", prof. Władysława Tynieckiego. Wyjdzie ona w ilości 1000 egzemplarzy.

VIII. Subwencja stypendjów leśnych. Towarzystwo miało na leśnym oddziale wyższej szkoły kultury ziemiańskiej w Wiedniu trzech stypendystów, mianowicie dwóch słuchaczy pp. Jezierskiego i Friedmana, jakoteż abiturjenta tejże szkoły p. Lipińskiego (stypendjum o rocznych 300 zł.).

Jezierski przerwał rozpoczęte studja, a Lipiński przygotowuje się do uzupełnienia IIgo egzaminu dyplomowego. Na dwa opróżnione stypendja o rocznych 400 zł. i o 50 zł. na koszta podróży, przedstawił komitet ministerstwu byłych uczniów lwowskiej szkoły leśnictwa pp. Karola Peczeka na 2, a Leopolda Kesselringa na 3 lata. Propozycję zatwierdziło ministerstwo. Trzeci stypendysta pan Friedmann, również były uczeń lwowskiej szkoły leśnictwa, zmarł niestety w Wiedniu — a śmierć jego zniweczyła te nadzieje, do których uprawniał w skutek nadzwyczajnych zdolności i pilności.

IX. Subwencja statystyczna. Wszystkie wykazy, do których przedłożenia ministerstwu rolnictwa było Towarzystwo obowiązane zostały przedłożone ministerstwu, które też w miesiącu marcu 1888 asygnowało drugą ratę subwencji za rok 1887, zawisłą od przedłożenia wszystkich wykazów. Na podstawie reskryptu ministerstwa rolnictwa z dnia 2. marca 1888 przybyła nowa czynność w uzupełnieniu prac dawniej już podejmowanych. W latach poprzednich, podjęto na żądanie ministerstwa obliczenie produkcji nabiału od krów i owiec, obliczenie produkcji wełny — i bliższe wyświecenie stosunków gospodarstwa nabiałowego w okręgu Towarzystwa. Mimo zachodzących trudności daty zebrano i takowe przedłożono. W przedłożonym jednak materjale były braki, gdyż nie z każdej okolicy udało się pozyskać daty i nie wszyscy korespondenci objęli swą odpowiedzią te pytania, na których wyjaśnieniu ministerstwu zależało. Usunięcia tych braków, sprostowania niedokładnych dat zażądało ministerstwo, przeznaczając zarazem dodatkową subwencję na wydatki z pracą połączone w kwocie 150 zł. w. a.

Dzięki uczynności prof. Pańkowskiego, przedłożono ministerstwu obliczenie produkcji mleka od krów, i pogląd na spożytkowanie mleka na tle naszych stosunków, w skutek czego szemat wykazu przepisanego przez ministerstwo uległ pewnym zmianom. Obliczenie rachunkowe produkcji wełny i nabiału owczego jest jeszcze w opracowaniu.

Reskryptem z 14. lipca 1888 nadesłało ministerstwo rolnictwa program prac statystycznych wymaganych za rok 1888. W ramy tego programu wchodzi jako najważniejsza część zestawienie wykazu zbiorów — i temu życzeniu ministerstwa stało się zadość, przez przedłożenie w ostatnich dniach odnośnego wykazu. Pozostają do wykonania: 1) Dodatkowe wykazy odnoszące się do oszacowania plonów zeszłorocznych pod względem ich jakości, wartości targowej. 2) Zebranie cen targowych z ważniejszych targowic w kraju. 3) Obliczenie produkcji miodu i wosku pszczelnego — wreszcie 4) Oszacowanie tegorocznej produkcji owoców. Wszystkie te prace są rozpoczęte i kolejno przedłoży się je ministerstwu, które z subwencji przyznanej na cele statystyczne w kwocie 2.300 zł. w. a. wypłaciło dotychczas 1.150 zł. w. a. tj. połowę, a asygnację drugiej połowy odłożyło, jak zwykle do chwili wygotowania wszystkich prac.

Z przedłożonego ministerstwu wykazu zbiorów z r. 1888 podaje sprawozdanie ważniejsze następujące daty.

W roku 1888 wzięto pod uprawę w obrębie Towarzystwa: pszenicy ozimej 296.481, pszenicy jarej 25 303, żyta ozimego 408 885, żyta jarego 15.355, jęczmienia jarego 242.415, jęczmienia ozimego 242, owsa 442 361, hreczki 79.632, prosa 23.535 kukurudzy 90.668 grochu 51.273, bobu 27.856, ziemniaków 257.667, buraków pastewnych 11.282, kapusty w ogrodach i na łąkach 7.871, kapusty w polu 16 068, koniczyny na paszę 112.199, koniczyny nasiennej 30.542, wyki nasiennej 24.580, wyki na paszę 22.040, mięszanki 25.474, innych roślin pastewnych 14.741, rzepaku 8.651, chmielu 1.396, lnu 13.488, konopi 28.239, tytoniu 1.399 hektarów.

Z roli pozostawiono ugorem 357 884 hektarów; z łąk zaś, mających ogółem obszaru 696 664 hektarów, skoszono 532.651 hektarów.

Zebrano zaś:

	Ogółem plonu		z hektara	
Pszenicy ozimej	4,048 757	htl.	13·65	htl.
„ jarej	273.785	„	10 82	„
Żyta ozimego	4,622 907	„	11·31	„
„ jarego	137.168	„	8·93	„
Jęczmienia jarego	2,746.001	„	11 33	„
„ ozimego	2 178	„	9·	„
Owsa	5,986.147	„	13 53	„
Hreczki	833.881	„	10 47	„
Prosa	281.048	„	11·94	„
Kukurudzy	980.265	„	10·81	„
Grochu	569.221	„	11 10	„
Bobu	317.989	„	11·41	„
Ziemniaków	27 111.989	„	105·64	„
Buraków pastewnych	2,194.306	c. m.	181·	c. m.
Kapusty	2,022.122	„	126·	„
Koniczyny na paszę	3,850.649	„	34·32	„
„ nasiennej	83.784	htl.	2·74	htl.
Wyki nasiennej	275 339	„	11·20	„
„ na paszę	437 123	c. m.	19·83	c. m.
Mięszanki	561 078	„	22·03	„
Innych roślin pastew.	323.015	„	21·88	„
Rzepaku	139.149	„	9·44	„
Chmielu	2.977	„	2·13	„
Lnu	38.173	„	2·83	„
Konopi	138 031	„	4·89	„
Siana	13,809.623	„	25 90	„

Dat plonu tytoniu nie podano, bo nie nadeszły dotychczas w całości. W porównaniu z rokiem ubiegłym uprawa tytoniu w roku 1888 zyskała na rozmiarach. W roku 1887 było pod tytoniem tylko 895 hektarów, a w 1888 r. 1.399 hektarów.

W ciągu ubiegłego roku pozyskano kilku nowych korespondentów.

Wypłata wynadgrodzenia korespondentom za pomoc, dostarczoną w ciągu roku 1888, została zarządzoną w należytym terminie.

(Dok. nast.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent miasta p. Mochnacki poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego radnego Emanuela Galla, radni przez powstanie oddali cześć zmarłemu, który od r. 1876 zasiadał w Radzie miejskiej, a przy ostatnich wyborach został znowu wybrany, jakkolwiek powszechnie było wiadomem, że stan jego zdrowia nie pozostawiał żadnej nadziei.

R. p. Juliusz Mikolasch zainterpelował prezydenta miasta w sprawie następującej: „Co się stało z funduszem 3000 złr. złożonym w r. 1883 przez grono kupców lwowskich na założenie giełdy z warunkiem, że kwota ta przypadnie gminie, gdy do dwóch lat projekt giełdy nie doczeka się urzeczywistnienia?" P. prezydent Mochnacki przyrzekł odpowiedzieć na tę interpelację na przyszłem posiedzeniu.

Przedsiębiorstwo robót kominiarskich w realnościach miejskich, oddano na dalsze 3 lata dotychczasowemu przedsiębiorcy p. Edmundowi Kroka.

Dla komisji instytutu ubogich chrześcian wyasygnowano subwencję 2000 złr. (za 3 i 4 kwartał).

Przyjęto następnie do wiadomości zamknięcie rachunków gminnego podatku czynszowego za rok 1887, wykazało ono nadwyżkę 2000 złr. po nad preliminowaną kwotę.

Grunt miejski z realn. l. k. 494¼ na Zofijówce obejmujący 574 sążni uchwalono sprzedać pp. Walentemu Velplowi i radnemu p. Michałowi Walichiewiczowi za kwotę 2.870 złr.

Z fundacji dr. Lingera przedłużono na rok stypendjum medycynierskie p. Legieżyńskiemu Wiktorowi.

Stypendja sierocе po 72 złr. z fundacji miejskiej dla dziewcząt i chłopców nadane: Walerjanowi Jürgensowi (uczniowi kl. I. w szkole św. Antoniego), Marjanowi J. Ruckgaberowi (uczniowi IV. kl. w szkole im. Konarskiego), Józefowi Swietlichowi (uczniowi II. klasy szkoły im. Elżbiety), Stanisławowi Adamewi Sękowskiemu (uczniowi II. klasy szkoły im. Elżbiety), Marjanowi Fijałkowskiemu (uczniowi IV. kl. szkoły im. Elżbiety), Wincentemu Łabajewskiemu (uczniowi III. klasy w szkole im. Konarskiego), Stanisławowi Ostrowskiemu (uczniowi IV. kl. szkoły św. Marcina), Tadeuszowi Kistrynowi (uczniowi II. kl. w szkole Konarskiego). Antoniemu Nabenkegel (uczniowi I, kl. szkoły Konarskiego), Władysławowi Basingerowi (uczniowi I. klasy szkoły im. Konarskiego), nadto przedłużono pobór stypendjów Emilii Annie Schier (uczennicy IV. kl. szk. im. Elżbiety) i Apolonii Paulinie Tycze (uczennicy IV. kl. szkoły im. św. Marcina), a nadano Józefie Sobolewskiej (uczennicy II. kl. szkoły im. św. Anny) i Józefie Bieńkowskiej (uczennicy II. kl. szkoły im. św. Anny).

Bez dyskusji uchwalono potem podwyższenie dość znaczne etatu płac i poborów całego personalu administracji dochodów niestałych, od 1. kwietnia br. począwszy. Urzędnicy pobierać będą odtąd pensję wyższą o 200 zł., a służba akcyzowa wyższą o 60 zł.

Na poufnem posiedzeniu załatwiono sprawę obsadzenia kilku posad w etacie służby rachunkowej. Adjunktami I. kl. (z płacą 1100 złr., kwaterunkowem 300 złr. i kwink. po 100 złr.) zamianowano: Karola Gablenza, Władysława Kaniewskiego, Ferdynanda Włoszyńskiego i Józefa Zulaufa.

Adjunktami II. kl. (płaca 900 zł. kwaterunkowe 300 złr. kwink. po 100 złr) mianowano: Włodzimierza Anea, Walentego Balawoldera, Jana Kolleka i Szymona Łabowskiego.

Asystentami w VI. randze etatu (płaca 600 zł. kwater. 230 złr. i kwinkw. do 100 złr. zamianowano: Władysława Krówczyńskiego, Bolesława Kołodziejskiego i Jana Uminowicza.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. lutego.

* **Wesele.** W uzupełnieniu wiadomości wczoraj podanej o ślubie ks. Witołda Czartoryskiego, syna ks. Jerzego, z hr. Jadwigą Dzieduszycką córką hr. Włodzimierza, podajemy dziś szczegóły z uczty weselnej. Do stołu weselnego zasiadło blisko sto osób. Najliczniej była oczywiście reprezentowaną rodzina Dzieduszyckich (hr. Juliuszowa Dzieduszycka, Tadeuszowie, Stanisławowie, Karolowie Dzieduszyccy, Michał, August, Klemens, Maurycy, Leon, Adam Dzieduszyccy) z Czartoryskich obok rodziców pana młodego, ks. Konstanty, Zygmunt, Adam; ks. Arcybiskup Issakowicz, ks. biskup Puzyna; z Sapiehów ks. Adam z żoną, ks. Władysławowie Sapiehowie, Żółtowscy z Poznania, hr. Szembekowie, Plater Stanisław z żoną, Potoccy z Buczacza, Bielscy, Wolańscy Władysławowie, Cetner, Stefan Zamojski, pani Zofia Matkowska, Stanisław Matkowski, poseł Majer z Krakowa, ks. Andrzej Lubomirski z Żoną, Tarnowscy, Aleksander Fredro, Zdzisławowie Skrzyńscy, proboszcz Podgórny, kanonik Markiewicz.

Telegramów z Polski i z zagranicy, a więc z Rzymu, z Wiednia, z Pragi nadeszło przeszło 300, między innemi od papieża z błogosławieństwem, od Kornela Ujejskiego z życzeniem by państwo młodzi dożyli rychło spełnienia ideału naszych dążeń politycznych, od Smolki, od przyjaciół obu rodzin, od wszystkich księży i gmin w majątkach Dzieduszyckich i Czartoryskich. Sympatyczne wrażenie zrobił też list poety Lenartowicza z Florencji.

Toasty rozpoczął ojciec panny młodej. Pod wrażeniem telegramu z Rzymu, przeprosił hr. Włodzimierz ks. Issakowicza, że zabiera głos mu należny, jako dającemu ślub i wzniósł toast na cześć papieża, a następnie w serdecznych słowach zdrowie księżnej Leonowej Sapieżyny, matki ks. Adama. Głęboka cześć dla ks. Leonowej przebijała się ze słów gospodarza, a że na jej cześć pierwszy kielich wznosi, motywował hr. Włodzimierz tem, że z umysłu nie chce dać pierwszeństwa młodym, bo niech się nie przyzwyczajają być bez zasług pierwszemi. Ks. Leonowa, bliska krewna pana młodego, spełnianiem obowiązków w rodzinie, zasłużyła sobie na pierwszeństwo w tej uroczystości rodzinnej.

Ks. arcybiskup wzniósł następnie zdrowie państwa młodych i pobłogosławił ich słowami psalmu Dawidowego.

Ks. Jerzy Czartoryski wzniósł toast na cześć rodziców panny młodej, na co Stanisław Dzieduszycki pił zdrowie rodziców pana młodego. Książe Adam Sapieha iskrzącemi słowy, jak zwykle, wzniósł podziękowanie za pamięć o jego matce, a pijąc zdrowie matek polskich, w ręce matek państwa młodych, podniósł, że w Polsce nie sama szkoła wychowuje dzieci, ale głównie od matek zależy wychowanie i dzielność dzieci. Na zakończenie w gorących słowach, a z powagą akademicką wzniósł ostatni toast „kochajmy się" stary przyjaciel domu pp. Włodzimierzów poseł Majer z Krakowa.

Około godziny ósmej wyruszyli prawie wszyscy goście weselni na dworzec kolejowy, zkąd państwo młodzi w wagonie kwiatami strojnym pojechali do Wiązownicy.

* **Hr. Włodzimierz Dzieduszycki** złożył w prezydjum magistratu z okazji zaślubin swej córki Jadwigi z ks. Witołdem Czartoryskim kwotę 300 zł. z przeznaczeniem na ubogich miejscowych bez różnicy wyznania. Za ten hojny dar składa prezydent miasta wspaniałomyślnemu dawcy uprzejme podziękowanie.

* **P. Czesław Rodecki**, dyrektor lwowskiej szkoły realnej został spensjonowany.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia mianował zastępcę nauczyciela II. gimnazjum we Lwowie Jana Wojciechowskiego prowizorycznym nauczycielem głównym seminarjum nauczycielskiego w Krakowie.

Minister handlu zamianował sekretarza poczty Ludwika Pikora w Wiedniu, radcą pocztowym we Lwowie.

Rada szkolna kraj. zamianowała tymczasowego nauczyciela Emiljana Kowblańskiego, w Rybnie, rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Rybnie.

* **Z sądu.** Radcy sądu wyższego w Krakowie pp. Karol Ebner i Paweł Mosser przydzieleni zostali do najwyższego trybunału w Wiedniu na przeciąg pół roku.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Wojciech Gramatyka, rodem z Kalwarji Zebrzydowskiej i Feliks Switalski, rodem z Przeworska, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Z życia towarzyskiego.** W Krakowie odbędzie się jutro wieczorem w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub p. Franciszka Żuk Skarszewskiego, wł. dóbr Rojówki w Sandeckiem, z panną Heleną Załęską, córką Gabrjela i Julii z Konopków Załęskich, wł. dóbr Iskań w Przemyskiem.

W czwartek odbył się w Krakowie w kościele OO. Dominikanów ślub p. Józefa Zadęckiego *recte* Borońskiego, obywatela z Podgórza, z panną Marją Grzybczyk.

W Jaśle odbył się ślub panny Bronisławy Metzger, córki burmistrza, z p. Luftem, inżynierem kolei państwowej.

W Żywcu odbyło się w kościele św. Krzyża wobec licznie zgromadzonych krewnych i publiczności uroczyste pobłogosławienie małżonków Mateusza i Reginy z Jaszczaków Krakolów, obchodzących złote wesele. Po błogosławieństwie udała się sędziwa para z kościoła do domu, gdzie rozpoczęto zabawę, która się przeciągała do późnej nocy. Para jubilatów [illegible] cieszy się dobrem zdrowiem i famiiją z 5 córek, 18 wnuków i 5 prawnuków złożoną.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarła Julia z Szarpowskich Gerstmanowa, w 77 r. życia.

W Krakowie zmarli Władysław hr. Romer, właściciel dóbr Osieka, w 58 r. życia i Karolina z Balcarczyków Wujdkowa, żona nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem.

W Olejowie zmarł Józef Kokurewicz, nauczyciel prywatny, człowiek pełen zacności.

W Kołomyi zmarł Teodor Bredt, właściciel fabryki maszyn i wyrobów żelaznych, tartaku i fabryki patyczków do zapałek w Ottyniu, były właściciel Tłumacza i były dyrektor cukrowni akcyjnej tamże. Zmarły ur. w r. 1830 pochodził z zamożnej rodziny w Kolonii, przybył w r. 1855 po utworzeniu akcyjnego towarzystwa jako dyrektor gospodarczy do Tłumacza, od r. 1869 jako jeneralny dyrektor, po likwidacji tow. od r. 1876 do 1882 nabył fabrykę i majątek na własność i prowadził tam aż do jesieni ubiegłego roku wzorowe gospodarstwo postępowe. W r. 1879 nabywszy odpowiednią posiadłość w Ottynii, założył fabrykę żelaza, która się wkrótce pomyślnie rozwinęła, tartak a następnie kolej konną z Hołoskowa do Majdanu dla eksploatacji lasu. Należał do wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych przy poszukiwaniu nafty i węgla i do towarzystwa żeglugi na Dniestrze. Poparł czynem i przykładem meljoracje rolne, [illegible]. Był przykładem obywatela czynnego, jakich mało mamy w kraju. W roku 1855 przyjechawszy [illegible].

W Warszawie zmarła w 85 roku życia Marja z Węgrzeckich Wyszechowska, wdowa po senatorze i dyrektorze głównym komisji spraw wewnętrznych Antonim Wyszechowskim.

W Rzymie książę Henryk Barberini-Colonna, ostatni męski potomek tej rodziny, która wydała papieża Urbana VIII. (Maffeo Barberini 1623 1644). Zmarły który liczył 66 lat, pozostawił 17-letnią córkę, donnę Marję; starszy jego brat Karol Feliks, zmarły w r. 1853, który pozostawił mu majorat, zostawił dwie córki obecnie już zamężne.

W Berlinie zmarł 20. b. m. nagle Franciszek Mendelssohn, szef znanego domu bankierskiego Mendelssohn i Sp.

* **Inwentarz spuścizny** po arcyks. Rudolfie spisuje wielki marszałek Seeman, jako sędzia dworski. Praca ta zajmie sporo czasu. Do pomocy hr. Szeczenowi dodaną jest osobna komisja, złożona z urzędników naczelnego urzędu marszałkowskiego.

Wiele przedmiotów stosownie do woli zmarłego rozesłano zagranicę przyjaciołom arcyksięcia w upominku.

Bardzo zajmujące jest łowieckie muzeum cesarzewicza złożone z myśliwskich trofeów. Zajmuje ono trzy salony. Pierwszy z nich przedstawia się jak gaj, tyle drzewek użyto do udekorowania go. Z pośród drzew wyzierają wypchane dzikie zwierzęta, ubite przez arcyksięcia Rudolfa. Na gałęziach znów i na sztucznie uformowanych skałach widać ptaki.

W drugim salonie reprezentowana jest głównie fauna orjentalna, zdobycze z wycieczki arcyksięcia na Wschód. W trzecim salonie pomieszczono również zdobycze myśliwskie.

Znaczna część tych zbiorów ulokowaną zostanie w cesarskiem muzeum nadwornem. Apartamenta, które w Burgu zajmował następca tronu ze swą małżonką, mają być obrócone na pokoje gościnne, dla arcyksiężnej Stefanii zaś urządzają się już nowe komnaty.

W kościele Augustjanów kapelan dworu dr. Schneider celebrował wczoraj przed południem mszę żałobną za duszę śp. arcyksięcia Rudolfa. Nabożeństwo urządzonem zostało staraniem dam ze sfer arystokratycznych pod przewodnictwem żony w. ochmistrza dworu księżny Hohenlohe. Pomiędzy damami z arystokracji w głębokiej żałobie znajdowały się w oratorjum arcyksiężna Adelgunda oraz księżna Marja Teresa Wirtembergska.

* **Reforma sądownictwa.** Bukowiński Wydział krajowy zajmuje się obecnie sprawą memorjału do ministra sprawiedliwości, gdzie ma być wykazaną potrzeba pomnożenia sądów powiatowych i personalu sądowego na Bukowinie.

* **Wieczór z tańcami** na dochód „Czytelni akademickiej“ i „Bratniej pomocy“ odbędzie się d. 2. marca.

* **Wydział czytel. akadem.** we Lwowie upraszą nas o umieszczenie następującego pisma:

„W przedwczorajszym numerze *Gazety Narodowej* wydrukowano przez pomyłkę, iż wieczorek a raczej odczyt akad. Tadeusza Sternala p. t. „Ideały Krasińskiego“ odbędzie się 2. marca. Data ta jest mylną, odczyt ów bowiem zapowiedziany został na sobotę 23. lutego“.

* **Koncert muzyki wojskowej** 30. pp. odbędzie się w „Sokole“ w niedzielę dnia 24. b. m.

* **Posiedzenie** towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 23. bm. o 6 godzinie wieczorem w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek obrad: 1) O podręczniku do historji naturalnej według projektu dyr. Trzaskowskiego, ref. prof. Łomnicki. 2) O projektowanej przez dyr. Trzaskowskiego gramatyce łacińskiej, ref. prof. Sołtysik. 3) Jakby można uczniom I. klasy ułatwić dokładne zrozumienie układu dziesiętnego, ref. prof. Julian Fąfara.

* **„Kurjera Warszawskiego“** znowu dziś nie otrzymaliśmy. W ciągu tygodnia pismo to cztery razy nie doszło do rąk licznych prenumeratorów w Galicji, a przyczyną tego podług *N. Reformy*, mają być konfiskaty, zarządzane na telegraficzne żądanie konsula austrjackiego w Warszawie. Jaki jest istotny stan rzeczy, za co mianowicie *Kurjer Warszawski* bywa konfiskowanym, dowiedzieć się nie można.

* **Ruch pociągów** na linii Jasło-Nowy Zagórz z dniem 20. lutego został przywrócony.

* **Wiedeńska „Alliance israelite“** otrzymała sprawozdanie, z którego okazuje się, że rozpoczęte przez nią w r. 1886 działanie w Galicji, mające na celu wychowanie młodzieży żydowskiej do rolnictwa i stworzenie przeto licznej warstwy żydowskich chłopów, przynosi już owoce. Na przestrzeni od Husiatyna do Skałata umieszczono w ten sposób 120 uczniów żydowskich rolnictwa, z których wszakże tylko sześćdziesięciu wytrwało i ci uczą się pilnie, sieją, orzą, spełniają wszystkie roboty polne i ubierają się po chłopsku. Kolonje po 15 rolników żydowskich liczące, znajdują się już u dr. Rosenstocka, właściciela Skałatu, posła do Rady państwa, tudzież u p. Oskara Parnassa w Tarnawce pod Czortkowem. „Alliance israelite“ postanowiła nadać tej działalności szerokie rozmiary, ułatwiać wyuczonym nabywanie gruntów i zakładanie włościańskich gospodarstw, albo też zalecać ich, jako dobrych parobków, fornali itd. Aspirantów zbiera „Aliance“ pomiędzy wałęsającym się i żebraczym proletarjatem żydowskim.

* **Z ułaskawionych przez cesarza** 115 więźniów, przypada na męzkie zakłady karne: we Lwowie 11, w Stanisławowie 8, w Wiśniczu 4, na żeński zakład karny we Lwowie 10.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Binczarowa, w powiecie grybowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Fałszywe banknoty pięćdziesięcioreńskowe** pojawiły się w obiegu. Czternaście egzemplarzy tych fałszowanych papierów przychwycono, z tych cztery w Galicji, tyleż na Szląsku, trzy na Morawie, dwa na Węgrzech a jeden we Wiedniu. — Fałszowane pięćdziesiątki robione są piórem na zwykłym maszynowym papierze. Przy uwadze łatwo je rozpoznać, mianowicie twarze postaci na obu stronach nie są jednakowe a barwy niedokładne.

* **Z dziejów emigracji.** Konsulat w Amsterdamie doniósł w tych dniach ministerstwu spraw zagranicznych, iż siedmiu włościan galicyjskich z zachodniej części kraju, a mianowicie z gminy Rożdziele, przybyło prawie bez żadnych środków do Nowego Jorku. Ztamtąd udali się ci biedacy do Rotterdamu, gdzie również jak w Nowym Jorku, nikt ich zrozumieć nie mógł (bo mówili tylko po polsku) ani też żadnej podać im pomocy. Nieszczęśliwi ci musieli być wysłani z powrotem do kraju, nacierpiawszy się dość nędzy i głodu.

* **P. Ładyjenskij,** rosyjski konsul w Czerniowcach, stał się przedmiotem ataków ze strony prasy rosyjskiej. „Błahotworitelnyj komitet“ w Petersburgu wyznaczył 100 rubli subwencji dla czerniowieckiego stowarzyszenia akademickiego moskalofilskich ponomarów „Bukowina“ i pieniądze te przesłał na ręce wspomnianego konsula. Tymczasem p. Ładyjenskij, zamiast bezpośrednio oddać tę kwotę wydziałowi Towarzystwa, doręczył ją prezydentowi kraju, br. Pino. Pisma rosyjskie podnoszą z tego powodu ogromny hałas przeciw p. konsulowi, nazywając go niezręcznym. *Sławianskija Izwiestja* powiadają nawet, że „trudno uwierzyć, aby carski dyplomata mógł być tak naiwnym!“

* **Pojedynki.** Pomiędzy posłami Polonyim i Karolem Pulszkym, z powodu zajścia w sejmie, odbył się w Budapeszcie 21. bm. pojedynek.

Z Brukseli donoszą, że w lesie w Soignes odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy księciem Ludwikiem de Ligne a hrabią de Jonghe. W obydwu tych pojedynkach skończyło się na niczem. Zapaśnicy wyszli bez szwanku.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 22. lutego:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr z północnego zachodu, niebo przeważnie zamglone a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby była — 0·7°, najwyższa + 5.0° C, najniższa — 3·6° C dziś rano.

W nocy począł padać śnieg który do 8 godz. zrana przyniósł 7·2 mm. opadu.

Zniżka barometryczna 740—745 znajdowała się we Włoszech; zwyżka 770—775 koło Irlandji; zniżka drugorzędna w Wielkiej Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 747 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 22. lutego:

Wiatr z północno-zachodniej strony, średnia temperatura doby około — 3° C, niebo przeważnie zamglone, a powietrze wilgotne i niespokojne; śnieg, zamieć.

* **Jutro,** 23. lutego: św. Romany. — św. Własyja Mucz.

Teatr, literatura i muzyka

— **Z teatru** Dziś w piątek „Nasi poczciwi wieśniacy“, komedja w pięciu aktach Sardou. — Jutro w sobotę „Bal maskowy“ opera Verdiego.

Pan Roman Żelazowski, przebywający obecnie w Łodzi, przybędzie do Warszawy na kilka występów gościnnych. Układy już są w toku, a występy rozpoczną się prawdopodobnie przy końcu przyszłego tygodnia.

Na scenie krakowskiej przedstawioną zostanie jutro po raz pierwszy komedja w pięciu aktach p. t. „Pan Wołodyjowski“, przerobiona z powieści Henryka Sienkiewicza przez aktora A. Siemiaszko.

„Placówka“, znana powieść Bolesława Prusa, została przerobioną na dramat przez dwóch artystów teatru poznańskiego, za zezwoleniem autora. Przeróbka ta ma być wystawiona w Warszawie podczas lata, w teatrzyku „Wodewil“, który zajmie towarzystwo dramatyczne poznańskie. Słychać, że taż sama spółka scenizuje inną jeszcze powieść tego autora, a mianowicie „Pałac i rudera“.

Michał Bałucki pracuje obecnie nad dwiema nowemi komedjami. Tytuł jednej z nich „Ciężkie czasy“, tytuł drugiej „Klub kawalerów“, a ma być ona skreślona w rodzaju wesołego „Domu otwartego“.

Zygmunt Przybylski pisze nową komedję p. t. „Wickowa i Wackowa“.

Pani Teresa Arklowa, była primadona opery lwowskiej, a obecnie opery hamburskiej, zaproszoną została na szereg występów gościnnych przez dyrekcję opery „La Scala“ w Medjolanie, dokąd w tych dniach się udaje.

— **Królowa rumuńska Carmen Sylwa** pracuje obecnie nad dramatem historycznym, którego treść osnutą jest na dziejach Rumunji.

— **Przeciw Ibsenowi.** Z Berna szwajcarskiego donoszą: Zaraz po pierwszem przedstawieniu „Dzikiej kaczki“ Ibsena w tutejszym teatrze, wniesiono przeciw tej sztuce protest, co spowodowało komisję teatralną do zawieszenia dalszych przedstawień „Dzikiej kaczki“.

Dział ekonomiczny.

Reekspedycja zboża. Z dniem 1. marca 1889 uskuteczniać się będzie wyrównanie należytości przewozowych za transporta zbożowe mające być reekspedjowane w stacji kolei północnej ces. Ferdynanda w Krakowie i w stacji kolei Karola Ludwika we Lwowie, nie zapomocą wynagrodzenia zwrotnego, lecz natychmiast przy reekspedycji. Wyrównanie nastąpi w ten sposób, że bezpośrednie należytości przewozowe, które w dniu reekspedycji od pierwotnej stacji nadawczej względnie pośredniej związkowej, do kresowej (związkowej) stacji obowiązywać będą, zostaną zastosowane natychmiast przy reekspedycji przez obliczenie pozostającej reszty bezpośrednich taks.

Nowa szkoła kucia koni powstaje w Kołomyi za staraniem tamtejszego oddziału Towarz. gospodarskiego a przy subwencji gminy.

Wiedeń 22. lutego. Tutejsza spółka producentów robót skórnych dla dostaw wojskowych weszła już w życie. Do zarządu wybrano tylko samych wiedeńczyków, jakkolwiek delegaci z prowincji domagali się uwzględnienia. Dotychczas jest 211 wspólników z kapitałem 81.700 zł.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 21. lutego: Pszenica na wiosnę 7·58—7·63, na maj-czerwiec 7·73 do 7·78, na jesień 7·77—7·82; żyto na wiosnę 6·12—6·17, na maj-czerwiec 6·22—6·24; kukurudza na maj—czerwiec 5·32—5·37; owies na wiosnę 5·74—5·79, na maj-czerwiec 5·84—5·89; spirytus kontyngentowany 16·— do 16·25; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima“ —·—, galicyjska —.—.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 22. lutego. Wedle *Starej Pressy* mają bawiące tu damy pałacowe wręczyć cesarzowej pod przewodnictwem księżnej Hohenlohe adres kondolencyjny, który na 11 kartach pergaminowych pomieści 124 podpisów dam z najwyższej arystokracji. Adres ma wyrazić podziw dla stałości ducha, z jaką cesarzowa znosi ciężką boleść macierzyńską. Zarazem podaje adres wiadomość o fundacji ustanowionej przez podpisane damy dla odprawiania co roku nabożeństwa żałobnego.

Wiedeń d. 22. lutego. Ambasador rosyjski Łobanów wyjeżdża na cztery tygodnie za urlopem, zapewne do Petersburga.

Wiedeń d. 22. lutego. Tutejszy korespondent paryskiego biura telegramowego „Ajencja Havas“ Fillion, wyjechał dobrowolnie z Austrji, nie czekając, aż go policja wydali za jego relacje o wiadomych tragicznych wypadkach.

Berlin d. 22. lutego. Dzisiaj u ks. Bismarka obiad parlamentarny, na który prezydjum Izby posłów, prezesów klubowych i wielu innych posłów zaproszono. Półurzędowo zapowiadają, że ponieważ Klein (Cline; ob. wczor. tel. z San Francisco) na ziemię Stanów Zjednoczonych wrócił, zażądają Niemcy w Washingtonie ukarania jego za to, że rokoszan w Samoa prowadził do ataku na niemieckich żołnierzy marynarskich, do boju zagrzewał i sam w boju znaczny brał udział (Niemców wtedy zmasakrowano). Niechaj się okaże, o ile rząd Stanów Zjedn. zechce w tak jaskrawym wypadku wystąpić przeciw swemu obywatelowi w obronie publicznego prawa i sprawiedliwości.

Berlin d. 22. lutego. Próby z powszechnem zaprowadzeniem lanc w kawalerji wypadły tak świetnie, że ministerjum wojny wkrótce zaprowadzi lance u dragonów i huzarów. W marcu i kwietniu będą powołani rezerwiści kawalerzyccy na kilka dni dla wprawienia się we władaniu lancą. Przewaga lancy nad szablą okazała się tak wielką, że zręczny kawalerzysta z lancą trzech kawalerzystów z szablami pokonać może.

Paryż d. 22. lutego. Wczoraj obradowało urzędujące ministerstwo Floqueta nad środkami, jakie przedsięwziąć należy, ażeby zapobiedz przygotowywanym na niedzielę manifestacjom robotniczym.

Meline nie pokonał w ostatniej chwili trudności, wynikających z rozdziału tek ministerjalnych.

Niewątpliwym jest już następujący skład gabinetu: Tirard prezydentem i ministrem handlu, Constans ministrem spraw wewnętrznych, Rouvier ministrem skarbu, Freycinet ministrem wojny, Faye ministrem oświecenia, Fallieres ministrem rolnictwa, Thevenet ministrem sprawiedliwości, Jaures ministrem marynarki. Teka spraw zewnętrznych ma być ofiarowaną ambasadorowi w Wiedniu p. Decrais.

Bruksela d. 22. lutego. Obiegająca uporczywie od kilku dni pogłoska o ciężkiem zasłabnięciu króla Leopolda nie ma podstawy. Zdrowie jego jest poniekąd wstrząśnięte tragedją mayerlingską, ale o rzeczywistem zasłabnięciu mowy nie ma.

Petersburg d. 22. lutego. Pewien bogaty kupiec tutejszy i jeden młody lekarz organizują nową wyprawę do Abisynii. Jak *Graždanin* zapewnia pieniędzy jest dosyć i już się zapisało 40 ochotników, których do wiosny z pewnością około 300 się zbierze.

Rzym d. 21. lutego. Między deputowanymi odbywają się konferencje, których celem wniesienie interpelacji względem krizys robotniczej w Rzymie. Chodzi o wybadanie, czy Crispi zamyśla dalej prowadzić budowle publiczne, a zwłaszcza budować nowy gmach dla parlamentu. Wielce też zajmują się deputowani skutkami, jakie wywołać może wydalanie robotników z Rzymu do miejsc przynależności, gdzie także się szerzy wielkie przesilenie ekonomiczne. Deputowani z Apulii, są przeciwni wszelkim takim środeczkom policyjnym.

Rzym d. 22. lutego. Dziennikom tutejszym donoszą z Obok, że Aczinow oświadczył komendantowi Oboku, iż oczekuje przybycia nowego jeszcze okrętu dla swej ekspedycji, na którym przybędzie arcybiskup z dodaną mu potrzebną ilością duchownych — i gdzie się znajdować będzie około tysiąca wychodźców. Z Aleksandrji tymczasem nadchodzi wiadomość, potrzebująca potwierdzenia, że admirał francuski Aubry, komenderujący na parowcu „Seignelay“ zbombardować miał ekspedycję Aczinowa. Wielu z jego kozaków zostało podobno wziętych przez admirała do niewoli.

Rzym d. 22. lutego. W ostatnich dniach znowu się ponowiły zaburzenia w Neapolu. Robotnicy przeciągali przez miasto z czerwonemi sztandarami, na których znajdowały się hasła: Anarchia! Kommunizm! Ateizm! Przyszło do utarczek z policją. Ta ostatnia aresztowała anarchistów Fabrisa i Paunicciolі i 123 robotników.

W Spezii u szewca nazwiskiem Dini zabrała policja skrzynkę, napełnioną dynamitem i aresztowała Diniego. Również znaleziono drugą skrzynkę z dynamitem w kanale w pobliżu urzędu policyjnego. Aresztowano prócz tego kilka osób.

Rzym d. 22. lutego. Posiedzenie Izby deputowanych. Campano zapytuje, ile jest prawdy na doniesieniu dzienników, jakoby komendant korpusu neapolitańskiego, jen. Avogardo, w toaście na cześć komendanta eskadry niemieckiej powiedział: „Armia włoska okaże się w chwili niebezpieczeństwa godną sprzymierzonej armii niemieckiej w walce przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi“. Crispi odpowiedział, że pogłoska ta jest prostym wymysłem. W toastach nie przekroczono granic prostej grzeczności. Dziwić się potrzeba, iż uwierzono, jakoby włoski jenerał użył słów nieprzyjaźnych przeciw państwu, z którem Włochy pozostają w przyjaźni, mianowicie przeciw Francji. Odpowiedź ta zadowolniła interpelanta.

Belgrad dnia 22. lutego. Rokowania względem traktatu handlowego z Bułgarją zerwane zostały z powodu, że delegaci bułgarscy nie chcieli zezwolić na import bydła serbskiego do Bułgarji.

Belgrad d. 22. lutego. Krążą tu pogłoski, że Mijatovics ma otrzymać polecenia złożenia gabinetu bez cechy stronniczej na wypadek, gdyby partja liberalna nie dozwoliła swemu przewódzcy Risticzowi przyjąć tego mandatu, na warunkach postawionych przez króla.

Londyn d. 22. lutego. Parlament został wczoraj otwarty. Ustępy mowy tronowej, dotyczące uzbrojeń i stosunków zagranicznych opiewają jak następuje:

Mowa tronowa oznajmia, że stosunki W. Brytanii z państwami zagranicznemi są serdeczne, i że nie ma przyczyny obawiać się wznowienia niepokojów w okolicach Suakimu.

Królowa udzieliła swego przyzwolenia na udział rządu W. Brytanii w konferencji dotyczącej wysp Samoa, jaka ma się odbyć w Berlinie.

Nieustające wydatki narodów europejskich na uzbrojenia sprawiają i dla W. Brytanii konieczność powiększenia środków ostrożności dla obrony jej wybrzeży i angielskiego handlu. Zapatrywania jakiemi się powodują mocarstwa, mające do rozporządzenia w chwili krytycznej największe siły wojskowe, świadczą o przychylnem usposobieniu ich wszystkich w chwili obecnej dla Anglii, królowa nie ma prawa wszakże przypuszczać, że wykluczoną jest wszelka możebność zmiany tego zadawalniającego stanu rzeczy.

Po wysłuchaniu mowy tronowej w Izbie gmin, Morley zapowiedział poprawkę do adresu, wyrażającą naganę dla teraźniejszego zarządu Irlandji.

Londyn d. 22. lutego. Izba gmin. Podczas rozprawy nad adresem, przemawiał Smith, podnosząc, że posiadanie Suakimu jest obecnie dla Anglii z powodu bezpieczeństwa Egiptu potrzebnem, dla tego też rząd nie może zalecać kedywowi ewakuację Egiptu. Przechodząc do sprawy Samoa, zaznaczył mowca, że Niemcy zapewniały, iż w żadnym razie nie chcą naruszać ani paw Anglii, ani praw Ameryki. Jakkolwiek zachowanie się wszystkich mocarstw europejskich wobec Anglii jest przyjaźne, czuje się rząd obowiązanym ze względu na powiększenie uzbrojeń państw zagranicznych, przedsięwziąć środki lepszego ubezpieczenia wybrzeży.

Londyn d. 22. lutego. *Times* zamieszcza wiadomość z Zanzibaru, że sułtan tamtejszy wydał proklamację, w której zakazuje przywozu i wywozu broni i amunicji w Zanzibarze i Pembie, i że konsul angielski nakazał Anglikom pod zagrożeniem kary pieniężnej i aresztu, aby przestrzegali tego zakazu.

W Izbie lordów i Granville i Salisbury wyrazili sympatje Anglii dla domu cesarskiego Habsburgów z powodu śmierci cesarzewicza.

Salisbury dawał następnie objaśnienia w sprawie Zanzibaru, wysp Samoa i Irlandji — poczem uchwalono jednogłośnie adres do królowej.

Wiedeń dnia 22. lutego 2 god. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 312.30. Akcje alpejskie Tow. górniczego 57·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 314.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 133.50. Akcje Unionbanku 227.7 5. Akcje kolei Karola Ludwika 206.50. Akcje kolei Północnej 251·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101 40. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 253·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 227 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179 75 Losy komunalne wiedeńskie 144 25. Akcje Tow. tureckiego 112 20. Galic. oblig. indemniz. 104 75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 203·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 230·25 Akcje Bankvereinu 110·—. Rosyjski rubel papierowy 128.50 Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 83·47. 5% renta austr. papier. 99.—. 4% renta austr. złota 111.30. 4% renta węg. złota 101·45. 5% renta węg. papierowa 94·12. Napoleondory —.—. Marki niem. 59·22.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. lutego. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·75	209·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	223 25	226·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96·65	97·65
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·75	101·57
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·75	101·75
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93 25	94 50
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.65	98·65
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 25	93 50

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	95·—	96·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5 64	5·74
Napoleondor	9·56	9·66
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·27^1/_2$	$1·29^1/_2$
100 marek niemieckich	58·90	59·90
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lutego 1888:

Hotel Żorża. P. J. i J. hr. Czesnowscy z Wołynia. J. hr. Tarnowska z Sniatynki. H. hr. Morsztyn z Wiednia. W. Grünes z Wiednia. Z. hr. Wallisowa ze Słociny.

Hotel Europejski. J. Schönerer z Wiednia. E. Frankel z Trautenau. C Pren z Wiednia. W. Szaszkiewicz z Zalesia. J. Schickefer z Regensburg. J. Rosenstock ze Skałatu.

Hotel Francuski. St. hr. Mycielski z Krakowa. L. hr. Cigalla z Ispas na Bukowinie. T. Karniewski z Zawidna. M. Serwatowski z Rajtanowic. A. Winternitz, J. Paschka, R. Ernst, J. Squarenina, F. Held i B. Kaufman z Wiednia.

Hotel Angielski. K. Gorajski z Umieszcza. W Lekczyński z Rymanowa. P. Mielowski z Chodaczkowa. J. Mielnicki z Wiązownicy. H. Stratz ze Stryja.

Hotel Krakowski. W. Obmiński z Balicz. K. Machnowski z Żelichowa wielkiego. M. Wierzchowska z Tarnopola. L. Stoszkiewicz z Tyńca.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8 50	9·38	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 (P. mie.)	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 (P. mie.)	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	·30	4·03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

L. 1612/III. **OBWIESZCZENIE.** 182

Wiosenny Jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10. Marca 1889. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, w stajni urządzonej przez jej dzierżawcę pana Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 12. marca 1889. (Wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał korespondencje.

Kraków dnia 10. Lutego 1889 r.

Prezydent miasta:
Dr. Szlachtowski.